

Kongresmeni żądają wysyłania broni na Ukrainę

25 marca 2015

Amerykańska Izba Reprezentantów przyjęła rezolucję wzywającą Baracka Obamę do rozpoczęcia dostaw broni dla Ukrainy. Uchwalony przez niższą izbę dokument nie jest jednak wiążący dla prezydenta Stanów Zjednoczonych. Na razie opiera on się presji ze strony Kongresu, tzw. ekspertów, a nawet członków własnej administracji. Uważa bowiem, że dostawy broni dla Ukrainy spowodują zaostrzenie konfliktu.

Rezolucja przeszła w Izbie Reprezentantów przytłaczającą większością głosów 348 do 48. Wynik głosowania świadczy o ponadpartyjnym poparciu propozycji dostaw broni dla Ukrainy w amerykańskim parlamencie. W dokumencie znalazło się wezwanie, by Obama przestał zwlekać z decyzją w tej sprawie. Według Kongresmanów dostawy broni ze Stanów Zjednoczonych wzmocnią zdolności Ukrainy do obrony suwerennego terytorium przed „nie spowodowaną i trwająca agresją ze strony Federacji Rosyjskiej”.

Jak dotąd Obama podjął decyzję o przekazaniu rządowi w Kijowie pojazdów wojskowych Humvee, dronów wywiadowczych, radarów, systemów łączności, noktowizorów, materacy oraz koców. Prezydent USA nie wykluczył, że w przypadku niedotrzymania porozumienia z Mińska może zmienić decyzję w sprawie dostaw broni.

Tymczasem fala górniczych strajków na Ukrainie podnosi się. Do swoich kolegów z zachodniej części kraju dołączyli górnicy z Donbasu. We wtorek 24 marca 500 górników protestowało przed budynkiem przedsiębiorstwa wydobywania węgla „Krasnoarmiejskugol”. Bezpośrednim powodem protestu była codzienna bołaczka górników na całej Ukrainie – zaległości w wypłacie pensji sięgające grudnia. Poza tym żądano zachowania

miejsc pracy i wyrażano solidarność z kolegami z Zachodniej Ukrainy, którzy właśnie wznowili strajk z tej samej przyczyny. Wściekłość górników budzą też żałosne grosze, jakie wypłaca im się co miesiąc. To około 180–300 hrywien (30-50 zł), co nie wystarcza na zaspokojenie minimalnych potrzeb.

W poniedziałek zatrzymały się kopalnie „Nowogradovka” i „Rossija”. Jeszcze wcześniej pracę wstrzymały inne dwie kopalnie. „Myślę, że dzisiaj zaczną strajkować wszyscy górnicy i jeśli im nie wypłacą pensji. Pójdziemy na Kijów” – mówił Aleksandr Abramow, przewodniczący lokalnej organizacji Niezależnego Związku Górników Ukrainy (NZGU) w Dmitrowie i Krasnoarmiejsku. A mer miasta Rusłan Trebuszkin zwracając się do górników powiedział: „Obecna sytuacja to rezultat działalności dzisiejszego rządu, który pozbawił kopalnie dotacji.” Ogólna suma zadłużenia wypłat w Donbasie wynosi 240 milionów hrywien. Na Zachodzie Ukrainy sytuacja wśród górników jest wciąż napięta. 23 września protestowali ponownie górnicy z przedsiębiorstwa „Lvivugol”.

Ukraińskie władze stają przed dużym problemem. Strajki w Donbasie mają miejsce na terenach kontrolowanych przez armię ukraińską i formalnie podległych pod władzę Kijowa. Masowe protesty górników psują wizerunek rządu, starającego pokazać, że na terenach wolnych od separatystów życie mieszkańców polepsza się zauważalnie. Obietnice marszu na Kijów składane przez zdesperowanych górników mogą zmusić władze do szukania radykalnych rozwiązań. Z drugiej strony wszelkie próby siłowego stłumienia protestów mogą stać się powodem do zbrojnego powstania, tym razem absolutnie żywiołowego i oddolnego.

Autorstwo: Jarosław Klebaniuk (1-3), MW (4-6)

Źródła: Lewica.pl, Strajk.eu

Kompilacja 2 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”